

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże!
Wydanie II
Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośzeniem do domu złotych 390.
w Wolnem Mieście Gdańsku 7.50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6.50 belgów, w Holandji 2.50 guldenów hol., w Niemczech 4.00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6.00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1.50 dol., w innych krajach równowartość 1.50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 29-go sierpnia 1936 r.

Odpowiedź na żądania mas ludowych

„Ruch chłopów konsoliduje się przy osobie generała Rydza Śmigłego”, „Chłopi przy wodzu” — „Doniosłe rezolucje zjazdu ludowców w stolicy”, „Pod rozkazy Wodza Naczelnego musi stanąć cały Naród” i temu podobnymi tytułami, zapożyczyła prasa sanacyjna artykuły o niedzielnym zjeździe przywiezionych do stolicy 300 ludzi, którzy mieli zapoczątkować okres, jak piszą sanacyjne gazety „konsolidacji ruchu chłopskiego” przy osobie gen. Rydza-Śmigłego.

Ale tak jak niema tego złego coby na dobre nie wyszło, tak też i zjazd niedzielny przyczynił się do wyjaśnienia sytuacji. Jasnym bowiem jest już teraz, dokąd to odwrócił się tak zwany „front”. Dotychczas mieliśmy rozmaite fronty „do”. A więc front do szarego człowieka, front do wsi, front do rolnictwa itd. Teraz staje się jasnym, że front odwrócił się do raontowanej obecnie przez pułk. Koca, nowej organizacji obozu sanacyjnego.

do twórców nowego „wielkiego obozu chłopskiego”, a odwrócił się natomiast od Nowosielec, od domagań się milionowych rzesz manifestujących w dniach Święta Ludowego, czy w uroczystościach „Czynu Chłopskiego”.

Ze tak jest a nie inaczej, aż nadto dobrze wykazują fakty. Odpowiedzią na Nowosielec był nie tylko komunikat półurzędowej pułkownikowskiej agencji „Iskra” głoszający, że jeżeli Witos ma wrócić do kraju to tylko po to by pójść do więzienia, ale i zjazd niedzielny wykołajników i pielgrzymów wywierających się wszędzie tam gdzie spodziewany jest jakiś ochłap żeru. Radosne tytuły artykułów prasy sanacyjnej — wykazały o co w tej grze chodzi, do czego „front” obecnie zmierza i na kim zamyśla oprzeć swoją dalszą egzystencję.

Kiedy w początkach czerwca br. premier Składkowski na sesji nadzwyczajnej sejmu wygłaszał swoje ekspozycje m. in. powiedział, że rząd jego nie pójdzie ani „krańcowo na lewo ku tym, którzy mają piękne tradycje z czasów walki o niepodległość, ale dziś robią pakt z komunistami”, ani też rząd jego „nie zwróci się też na skrajną prawicę”. Ani więc z lewicy ani z prawicy, jeżeli zaś chodziło o środek, to zapowiedź gen. Składkowskiego była również zupełnie wyraźna. Oświadczając bowiem pod adresem emigrantów politycznych: „Niech wracają,

Wtedy okaże się sprawiedliwość polska”, gen. Składkowski — powiedział wyraźnie jak rząd jego ustosunkuje się do tego środka t. j. do mas ludowych i do żądań tych mas.

Ponieważ jednak premier na początku swego przemówienia oświadczył, że został premierem z rozkazu p. Prezydenta i generała Śmigłego, przeto wynikało z tego, że jakiegokolwiek posunięcia rząd Śmigłego, jako do tego z rozkazu p. Prezydenta i generała Rydza Śmigłego.

Wielka manifestacja mas ludowych w Nowosielcach zwróciła się przeto do osoby generała Rydza.

Śmigłego, jako do tego z rozkazu którego powołany został rząd obecny, przedstawiając znane już powszechnie postulaty swoje. I długo było cicho, aż wreszcie fakty dni ostatnich zaczęły wyjaśniać sytuację.

GI.

Obrady Synodu kościelnego na Jasnej Górze

W poniedziałek 24 bm. odbyła się na Jasnej Górze konferencja Episkopatu Polski poświęcona o-mówieniu spraw związanych z rozpoczęciem się w dniu 25 bm. Synodem plenarnym.

Inauguracja Synodu plenarnego odbyła się we wtorek o godzinie 9 min. 30 rano w Bazylice Jasnogórskiej z udziałem ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego.

Do Bazyliki Jasnogórskiej wyruszyła z klasztoru procesja uczestników Synodu w wyznaczonym porządku według przepisanej ceremoniału. Pontyfikalną Mszę św. odprawił Ks. Kardynał Prymas Hlond, poczem uczestnicy Synodu złożyli Professionem Fidei i odśpiewali Veni Creator.

Po modlitwach Legata Apostolskiego odczytano pismo Ojca Św.

Następnie rozpoczęły się obrady Synodu które trwały w ciągu wtorku i środy.

Na zakończenie obrad ks. kardynał Hlond w imieniu Episkopatu złożył wyrazy wdzięczności dla Ojca Św. za troskę i pamięć o Polsce oraz serdecznie podziękował ks. kardynałowi za przybycie na Synod plenarny.

Na zakończenie zabrał głos ks. kardynał Marmaggi, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym zobowiązał pracę Synodu.

Po przemówieniu kardynała legata wszyscy obecni procesjonalnie udali się z Sali Rycerskiej, gdzie odbywały się narady, do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odśpiewano solenne Te Deum, a kardynał

legat udzielił wszystkim zebranim w imieniu Ojca św. błogosławieństwa apostołskiego.

Gen. Rydz-Śmigły wyjechał do Paryża

W piątek 28 sierpnia br. wyjechał do Paryża generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Śmigły. Generałowi Rydzowi towarzyszy szef sztabu głównego

gen. Stachiewicz i trzech oficerów. W ciągu kilkudniowego pobytu we Francji Generalny Inspektor Sił Zbrojnych weźmie udział w manewrach armii francuskiej.

Z wojny domowej w Hiszpanji

Według doniesień z Hiszpanji niebawem należy oczekiwać rozstrzygnięcia cych posunięć w dwóch punktach frontu, a mianowicie pod San Sebastian i Okiedo. Wojska powstańcze po otrzymaniu posiłków z Legji Cudzoziemskiej rozpoczną już w najbliższych godzinach decydującą akcję celem której będzie zajęcie San Sebastian. Korespondenci pism zagranicznych, którzy ostatnio zwiedzili front pod San Sebastian, twierdzą, że obie strony nagromadziły tak znaczne zapasy materiału wojennego, że walka może przeciągnąć się długo i zaciętością swoją przewyższyć wszystkie dotychczas stoczone bitwy.

Wojska rządowe przygotowują się do rozstrzygającego uderzenia pod Oviedo. Według relacji ze źródeł rządowych, zajęcie miasta jest kwestją najbliższego czasu. Wczoraj Oviedo było kilkakrotnie bombardowane przez samoloty rządowe. Powstańcy mimo bombardowania miasta trzymają się dzielnie. Pod Saragossą doszło do drobniejszych utarczek. Wojska powstańcze stoczyły pod Jaca bitwę z silnym

oddziałem milicji katalońskiej. Oddział ten został rozbity i wycofał się w nieładzie z pola walki. Umocniona miejscowość Jaca leży około 25 km na południe od Pirenejów przy linii kolejowej, idącej z Huesca ku granicy francuskiej.

POWSTAŃCY ZAJĘLI MALAGĘ.

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni jest zajęcie Malagi przez powstańców.

Miasto Malaga jest jednym z największych portów hiszpańskich. Jest to największe miasto hiszpańskie na wybrzeżu południowym i liczy blisko 200.000 ludności. Zdobycie Malagi oznacza opanowanie całej południowej Hiszpanji przez wojska powstańcze.

Walka o Malagę miała przebieg niezwykle krwawy. Powstańcy musieli zdobywać dom za domem. Walka trwała całą noc i następnego rana toczył się jeszcze na przedmieściach walki. Większa część miasta stoi w płomieniach. Wśród płonących ulic dogorywa walka, zakończona zupełnym zwycięstwem powstańców.

Ludowcy do Berezy Kartuskiej

W poniedziałek dn. 24 bm. zostali odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj działacze Str. Ludowego: Stanisław Nita ze Szczurów pow. brzeskiego, pierwszy wiceprezes zarządu powiatowego Str. Ludowego na powiat brzeski oraz Ryncerz Władysław z Borku, pow. bocheńskiego, sekretarz zarządu powiatowego Str. Ludowego na pow. bocheński.

Wedle urzędowego komunikatu, Stanisław Nita odesłany został do Berezy za to, że w dn. 15 sierpnia w Brzesku, kierował ludność pow. brzeskiego na uroczystość „Czynu Chłopskiego” do Wierchosławia, mimo iż na urządzenie zjazdu z kilku powiatów w Wierchosławicach urząd wojewódzki nie zezwolił. Ryncerz osadzony został ponieważ współdziałał w zorganizowaniu nielegalnego pochodu i zgromadzenia publicznego w dn. 15 bm. w Pogwizdowie, pow. bocheńskiego mimo zakazu władz.

Hitler podwoił armię niemiecką.

Jak już o tem donosiliśmy, ukazał się w Berlinie komunikat oficjalny, ogłaszający dekret kanclerza Hitlera, datowany z Berchtesgaden, a kontrasygnowany przez ministra wojny gen. von Blomberg.

Dekret ten przedłuża czas trwania obowiązku czynnej służby wojskowej we wszystkich rodzajach broni do dwu lat. Minister wojny Rzeszy i głównodowodzący sił zbrojnych ma wydać odpowiednie zarządzenia wykonawcze i przejściowe.

Dotychczas służba wojskowa w Niemczech trwała rok, a poprzedzona była półroczną służbą w armii pracy. Obecnie będzie trwać łącznie przez 2 i pół roku.

Przedłużenie do dwu lat czasu trwania samej służby kadrowej zwiększy dwukrotnie ilość żołnierzy, znajdujących się pod bronią w Niemczech.

Wiadomość o podwojeniu sił zbrojnych niemieckich przez wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej dekretem kanclerza Hitlera, nadeszła późnym wieczorem do Paryża, budząc alarmistyczne nastroje.

Również w Londynie wiadomość o podwojeniu niemieckich sił zbrojnych wywołała piorunujące wrażenie.

We francuskich kołach wojskowych utrzymują, że wskutek dekretu Hitlera armia niemiecka osiągnie maksimum swej liczebności w październiku 1937 roku i liczyć będzie w tym okresie około 1.300.000 żołnierzy. Poczynając od r. 1937-go efektywny niemiecki na skutek powołania pod bronią tak zwanych „chudych” roczników wojennych 1916 i 1917 i dalszych — spadną stopniowo do 800.000 żołnierzy w roku 1939.

Według „Echo de Paris”, wojna domowa w Hiszpanii dała kanclerzowi Hitlerowi cudowny pretekst do przygotowania innej wojny.

Mamy więc jeszcze jeden dalszy krok Niemiec, zmierzający ku zrealizowaniu planów niemieckich opanowania Europy. Do powzięcia

decyzji o przedłużeniu służby wojskowej do dwóch lat, przysłużyła się wojna domowa w Hiszpanii. Wie bowiem Hitler, że Europa zajęta jest w tej chwili nieszczęsną wojną domową, i nie będzie mogła zarcagować ostrzej na decyzję niemiecką.

Oficjalny program prac Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych

Na uroczystościach jubileuszowych Kółka Rolniczego w Dolsku (Wielkopolska), wygłosił swoje pierwsze przemówienie nowo wybrany Prezes W. T. K. R. b. poseł Mikołajczyk.

O przemówieniu tem pisze organ W. T. K. R. „Poradnik Gospodarski”, że należy je uważać za oficjalny program prac W. T. K. R. na przyszłość. Prezes Mikołajczyk powiedział m. in.: Obecnie wchodzimy w trzeci okres pracy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Chodzi już nie tylko o zorganizowanie produkcji, ale w niemińszym stopniu o właściwe rozwiązanie zagadnienia organizacji zbytu. Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych musi dziś działać wszechstronniej niż

dotychczas, a głównymi linjami, po których pójdzie teraz nasza praca, są: 1) Obrona interesów zawodowych. 2) Podnoszenie kultury wsi. 3) Wpływanie na politykę gospodarczą Państwa. 4) Reorganizacja gospodarstw i należyta organizacja zbytu.

Drogą realizacji będzie tu wzmacnianie organizacji naszej nie tylko wszczepiając, ale wciągając, nastawienie jej pracy na mniejszą własność jako największą część naszej organizacji, odbudowa spółdzielczości, ale spółdzielczości wolnej od prądów, którym zaczynają kłócić niektóre czynniki wykształwiające ideę zdrowej spółdzielczości, wreszcie opracowanie i solidne udokumentowanie naszych postulatów.

Masowe aresztowania w Sowietach

Z Moskwy donoszą, że na całym terytorjum Związku Sowieckiego przystąpiono we wszystkich ośrodkach niemal jednocześnie do masowych aresztowań osób podejrzanych o sympatje dla grupy Zinowiewa.

Do tej pory nie zdolano ze zrozumieli przyczyn uzyskać ści-

ślejszych informacji co do rozmiarów dokonanych aresztowań, w kołach dobrze poinformowanych zapewniają jednak, że liczba aresztowanych w Moskwie, Leningradzie i innych miastach sowieckich do wtorku wynosiła już kilka tysięcy osób. Mówią, że aresztowano już ponad 7 tysięcy osób.

Z polecenia dyktatora Stalina, aresztowano również i brata jego Dymitra Dzugaszwili (prawdziwe nazwisko Stalina) oskarżając go o „zdradę” t. j. o dążenie do oddzie-

lenia Gruzji od ZSRR. Jednocześnie z nim aresztowano 200 osób.

Z inicjatywy Stalina odbyło się na Kremlu nadzwyczajne posiedzenie w związku z ujawnieniem udziału w spisku 4 generałów armii czerwonej i szeregu innych osób, zajmujących poważne stanowiska. Dziennik sowiecki twierdzi, że w związku z procesem aresztowano 400 osób.

ŁAKNIENIE KRWI.

Prasa sowiecka zaczyna drukować uchwały poszczególnych organizacji robotniczych, domagając się przyspieszenia śledztwa w sprawie Bucharina, Rykova, Radka i in.

Robotnicy w uchwałach domagają się oddania ich pod sąd i rozstrzelania.

STRAJK PROTESTACYJNY.

W kilku wielkich fabrykach i zakładach przemysłowych w Leningradzie rozpoczęli robotnicy strajk protestacyjny przeciwko wyrokowi śmierci, wydanemu w Moskwie przeciw 16 opozycjonistom.

W sferach robotniczych wywołało oburzenie zwłaszcza postępowanie władz, które doprowadziło do samobójstwa Tomskiego. Wobec tego, że w Rosji sowieckiej strajki są surowo wzbronione, można się spodziewać, że strajk leningradzki pociągnie za sobą wzmożenie akcji represyjnej.

SAMOBÓJSTWO DYGNITARZA SOWIECKIEGO.

W Moskwie w willi swej popełnił samobójstwo wybitny działacz sowiecki Tomskij. Samobójstwa dokonał on wskutek obawy, że i on zostanie wnie- szany do sprawy opozycjonistów.

ZAPOWIEDŹ ZEMSTY TROCKIEGO

Trocki, przebywający obecnie w Norwegii, na wieść o rozstrzelaniu wszystkich szesnastu oskarżonych, udzielił przedstawicielom prasy norwęgskiej wywiadu, w którym zapowiedział dzisiejszym dyktatorom Rosji sowieckiej zemstę.

„Mam obowiązek poczynienie rewelacji i pomszczenia jednej z największych zbrodni na świecie” — zakończył Trocki wywiad swój.

Rozruchy głodowe na Ukrainie

Jak dochodzą wieści, na Ukrainie wybuchły poważne rozruchy głodowe. Rozruchy te z każdym dniem przybierają na sile, i rozszerzają się z Ukrainy na obszar północno-kaukaskiego Związku. W okolicy Połtawy w czasie rabowania wojskowego magazynu przez ludność doszło do krwawego starcia między robotnikami, chłopami i żołnierzami czerwonej armii, w czasie którego 23 osoby zostały zabite, doszło ponownie do niepokojów. Z pośród demonstrantów aresztowano około 200 osób.

Również w okolicy Konotopu kilku set robotników i chłopów, którzy dawali wyraz swemu niezadowoleniu z powodu rekwizycji wszystkich środków żywności przez czerwoną armię, aresztowano w czasie pracy i umieszczono w obozie koncentracyjnym. Czeka ich surowy wyrok za udział w sabotażu.

W Bieleńsku nad Donem kilkuset robotników i chłopów napadło na komisarza czerwonej armii rekrutującego żywność i dokonała nad nim samosądu. Oddziały wojskowe wysłane na miejsce wypadku aresztowały ludność całych wsi z wiejskim sołtysiem na czele, a 18 osób, które stawiały opór zostało rozstrzelanych.

W Zelenkoje nad Dnieprem doszło do dramatycznych scen. W chwili, gdy przybył oddział czerwonej armii, celem aresztowania mieszkańców, stawiających opór przy rekwirowaniu żywności, kilkaset osób usiłowało uciec czołmami przez Dniepr, wojsko zaś nie zważając na to, że wśród uciekających są liczne kobiety i dzieci, otworzyły na czołna ogień karabinowy.

W czasie wywołanej temi strzałami paniki wyrzuciły się dwa czołna i 40 osób znalazło śmierć w falach Dniepru.

W zawodach balonowych startuje 10 balonów

Corocznym zwyczajem, w niedzielę 30 sierpnia br. na lotnisku wojskowym w Warszawie odbędą się międzynarodowe zawody balonowe o puchar Gordon-Benneta.

Ponieważ poprzedni puchar trzykrotnie został zdobyty przez zawodników polskich, przeto przeszedł on już na własność aeroklubu Polski, Polska zaś ufundowała nowy puchar.

Początkowo zgłoszono do niedzielnych zawodów 10 balonów z siedmiu państw, w dniach ostatnich jednak Stany Zjednoczone zaawiadomiły kierownictwo zawodów, że balon amerykański startować nie będzie. Nie weźmie prawdopodobnie udziału i balon hiszpański.

Do zawodów stanie zatem 10 balonów z pięciu reprezentacji narodów: Belgii, Francji, Szwajcarii, Niemiec i Polski.

Wiadomości z frontu hiszpańskiego

Według relacji naocznych obserwatorów, sytuacja w Madrycie staje się coraz bardziej krytyczna. Z każdym dniem wzrasta brak środków żywności. Na tym tle dochodzi w mieście do licznych zaburzeń. Ostatnia odezwa rządowa, apelująca do zbrojnych oddziałów, które opanowane przez elementy komunistyczne niesłychanym terorem niepokoiły miasto, aby posiadane karabiny oddały dla frontu, odniosła pewien skutek. Jednak bandy komunistyczne po staremu terroryzują ludność.

BRAT GEN. FRANCO PRZESZEDŁ NA STRONĘ POWSTAŃCÓW.

Z Lizbony donoszą: Jak podaje dziennik „O Seculo”, sławny lotnik hiszpański Ramon Franco, brat generała, naczelnego wodza sił powstańczych, przeszedł na stronę powstańców i objął dowództwo t. zw. „eskadry śmierci”, która użyta być ma w decydujących walkach o Madryt. Przejście sławnego lotnika do powstańców stanowi tem większą sensację, że Ramon Franco był jednym z najzawziętszych przeciwników swego brata — generała Franco i skłaniał się wyraźnie ku komunizmowi. O zmianie frontu Ramona Franco zdecydowały ak-

ty wandalizmu, popełniane przez czerwonych. W ostatnim czasie kilkakrotnie lotnik wyrażał swe oburzenie z powodu niszczenia cennych zabytków sztuki w Hiszpanii i mordowania zakładników i jeńców.

MASOWE WYROKI ŚMIERCI.

Ajencja „Radio” donosi o dalszych masowych wyrokach śmierci, wydanych przez rząd na przeciwników politycznych. Kontrolowane przez rząd organy wykonawcze rozstrzelały w ciągu ostatnich 24 godzin w Madrycie 21 osób cywilnych oraz 24 oficerów, w Maladze 11 oficerów marynarki, w Barcelonie 4 oficerów oraz w Leridzie 2 osoby cywilne. Wśród rozstrzelanych w Madrycie osób znajdują się m. in. były minister Melquiades Alvarez, przywódca partii liberalno-demokratycznej, były minister Martinez de Velasco, przywódca partii agrarnej, Miguel de Rivera, brat b. dyktatora Hiszpanji, znany pilot Ruiz de Alda oraz przywódca nacjonalistów Albinana. Akt oskarżenia zarzucał wymienionym powyżej osobom uczesniczenie w podpaleniu więzienia madryckiego celem uwolnienia przebywających tam powstańców i ich sympatyków.

Nowe oświadczenie p. Greisera

Kto choćby na krótką chwilę przybędzie do Gdańska i rozejrzy się w tamtejszych stosunkach, ten łatwo zorientuje się jak czują się Polacy zamieszkali na terenie W. Miasta Gdańska. Wszyscy zaś wiemy, jak to rozwydrzone bojówki hitlerowskie z byle przyczyny, bily i tłukły Polaków gdańskich.

Ostatnio pułkownikowska „Gazeta Polska” umieściła na swych łamach wywiad z prezydentem senatu gdańskiego Greiserem. W wywiadzie tym p. Greiser mówił na temat stosunku senatu gdańskiego do Polski i polityki wewnętrznej senatu.

P. Greiser powiada, że senat nie dąży do zmiany statutu Wolnego Miasta i oświadcza, co następuje:

„Stoimy na stanowisku, że Gdańsk jest obowiązany do uznania i respektowania tych praw, jakie państwo polskie oraz polska mniejszość w Gdańsku posiadają. Dlatego też nie wydamy żadnych wewnętrzno-politycznych zarządzeń, które mogłyby w jakikolwiek sposób prawa polsk. w Gdańsku ograniczyć. Przeciwnie, uczynimy wszystko, by pokój, który wywalczyliśmy dzięki naszej polityce w stosunku do Polski, zabezpieczyć”.

Pochód hitlerowców w Gdańsku

Onegdaj przemaszerał ulicami Gdańska około tysięczny oddział umundurowanej młodzieży hitlerowskiej, wywołując tem sensację.

Jak wiadomo, senat wydał w miesiącu lipcu br. zakaz wszelkich zebrań i pochodów politycznych. Od tej chwili przestano widzieć na ulicach gdańskich maszerujące kolumny oddziałów szturmowych. Stąd ludność na widok maszerującej Hitlerjugend poczęła to wydarzenie komentować jako zapowiedź rozpoczęcia przez hitlerowców jesiennych ćwiczeń. Wyjaśniło się, że Gdańsk odwiedził większy oddział młodzieży hitlerowskiej z Wirtembergii.

Jak więc widać zarządzenia wszelkie stosują się w Gdańsku tylko w stosunku do opozycji gdańskiej i Polaków. Bojówki hitlerowskie mogą robić co tylko zechcą.

Jak wszystkie inne, tak też i omawiane oświadczenie p. Greisera, jest niczem innym jak zwykłym wykręcaniem koła ogonem, a fakty wzięte z rzeczywistości całkowicie przeczą temu, co się opowiada. Ta cała polityka i p. Greisera i całego hitleryzmu gdańskiego jest aż nazbyt grubemi nićmi szycia, by można było kogoś wyrażając się prosto — pobujać.

Co się wyprawia z Polakami w Gdańsku, aż nazbyt dobrze wiemy, więc czegoż gadać o nieograniczaniu praw Polaków w Gdańsku. — Oświadczenie p. Greisera przed Ligą Narodów na ostatnim jej posiedzeniu, aż nazbyt wyraźnie mówi, że Gdańsk ze wszelkich sił dąży do niezależności nie tylko od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, ale nawet od samej Ligi Narodów. Tak samo jak i Niemcy do połączenia z którymi z całych sił Gdańsk dąży. Cała bowiem polityka Gdańska idzie w kierunku zrealizowania hasła „Zurück zum Reich”.

Okólnik o kilkouposażeniowcach

W dniach ostatnich premier Składkowski wydał okólnik, w którym zalecił sporządzić rejestrację wszystkich tych urzędników, którzy prócz zajmowanych posad posiadają inne jeszcze zajęcia, przynoszące im zyski. Co się ma następnie robić z tą rejestracją i z owymi urzędnikami pobierającym po kilka uposażeń, okólnik nie mówi. Ano zobaczymy czy sięgnie się do tych kilkouposażeniowców z nakazem surowego życia czy też skończy się tylko na okólniku.

W przemówieniu wygłoszonym w czasie sesji nadzwyczajnej sejmowi wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że sporządza się listy tych, którzy w okresie przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych wywozili większe sumy zagranicę. Pomimo sporządzenia tej listy, nie się jednak nie słyszy, by pociągnięto do odpowiedzialności kogoś z tych łajdakich szkodników i prawdziwych antypaństwowców wywożących z kraju zagranicę większe sumy pieniężne, wtedy

Już się zaczyna egzekwowanie zboża w stertach

Z dużym uznaniem przyjęły koła rolnicze zarządzenie, zawieszające egzekucje w okresie ważnych prac w polu.

Lecz ledwie te zostały ukończone, a rolnik zobaczył plon swej pracowitej męki w stertach względnie w stodolach, nie zdążył często nawet wymłócić parę metrów zboża na swoje najpilniejsze potrzeby, a nawet na spłacenie zobowiązań podatkowych, gdyż już zaczął się nalot egzekutorów.

Takie wieści nadechdzą poważnie z Wołynia. W kilkunastu gminach zajęli egzekutorzy sterty żyta, owsa i siana. W niektórych sprzedawano już nawet zboże i to niedłone — w snopkach!

Niewątpliwie podatki trzeba płacić i to musi mieć miejsce. I czy celowo jest zabieranie z mieszkańca niemiłoczonego zboża, czy też sprzedawanie go. Zdałyby się w tym wypadku pewnego rodzaju zarządzenia więcej życiowe.

Wspólnym naszym interesem

jest zdobycie dla „Grudziądzkiej” jaknajwiększej liczby czytelników. W wielkiej gromadzie ludu, skupionego przy jednym sztandarze, leży przyszłość naszej Ojczyzny i dobro nasze własne.

To też niech nikt nie szczędzi zabiegów. Tępnym ciemnotę i wprowadzajmy pod strzechy ludowe dobrą, ludową gazetę, jaką jest „Gazeta Grudziądzka”.

W następnym miesiącu dodamy naszym Czytelnikom, którzy nie zalegają z opłatą za abonament

„Prakt. Lekarza Domowego”

Część III

jako uzupełnienie opisu chorób i sposobów ich leczenia wraz z czterema kolorowymi tablicami ziół leczniczych.

Zgon red. Stpiczyńskiego

We środę rano zmarł w Paryżu naczelny redaktor sanacyjnego pisma Kurjera Porannego, i poseł na sejm Wojciech Stpiczyński. Zmarły wyjechał do Paryża w związku z wyjazdem do Francji generała Rydza-Śmigłego. Po drodze jednak zachorował już i dwa dni przeleżał w Kolonii. Po przybyciu do Paryża wkrótce zmarł. Zmarły chorował od lat wicem na gruźlicę.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 28-go sierpnia 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	21,75—22,25	21,50—21,75	20,40—20,60	21,00—21,50
Zyto	14,25—14,50	14,25—14,50	14,75—15,00	15,00—15,25
Jęczmień	—	17,00—17,25	14,50—14,75	16,75—17,25
Jęczmień brow.	16,50—16,75	19,50—20,50	—	19,00—20,00
Owies	14,00—14,50	13,25—14,00	12,75—13,25	13,00—14,00
Maka pszen. 65%	32,00—33,00	32,75—33,25	—	—
Maka żytnia 65%	22,50—23,50	21,75—22,25	—	—
Otreby pszenne	10,50—11,00	9,75—10,50	9,50—10,00	10,25—10,75
Otreby żytnie	9,25—9,75	10,00—10,50	—	10,75—11,25
Rzepak	37,00—38,00	35,00—36,00	35,00—36,00	34,00—36,00
Groch polny	18,00—19,00	—	—	—
Groch Wiktorja	25,00—28,00	21,00—24,00	—	21,00—24,00
Kuchy rzepak.	13,75—14,25	13,75—14,00	—	14,00—14,50
Kuchy lniae	16,75—17,25	17,50—17,75	—	18,00—18,50
Ziemniaki jad.	—	—	—	—
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1,50—1,75	—	—
Słoma prasow.	—	2,25—2,50	—	2,50—3,00
Siano luźne	—	4,00—4,50	5,50—6,00	5,50—6,00
Siano prasow.	—	4,50—5,00	—	—



przywyczały się do nikłego światła lampjonów i rozpoznawały zupełnie wyraźnie wszystkie szczegóły: skrawek terenu, który mógł ogarnąć spojrzeniem, robił wrażenie obozu wojennego; oddział się składał przynajmniej z setki żołnierzy; wzdłuż nasypu kolejowego były złożone we wzorowym porządku plecaki i tornistry, jak podejrziwe oko polyskiwało otwór lufy ciężkiego karabinu maszynowego; trochę na uboczu, na składanym stoliku stała skrzynka z telefonem polowym, połączonym kablem z przewodami telegraficznymi; tuż przy nim znajdowała się maszyna do pisania, z której zwiślał arkusz papieru, podobny do języka zżajanego psa.

Ożywione, ćwierkające nawoływania. Dwóch żołnierzy czy ban-

dytów wywlokło na środek Yokushimę, który za szerokimi barami Amerykanina nagle zrobił się dziwnie cienki i mały, i w sposób dość bezwzględny zaczęli przeszukiwać jego kieszenie. Widocznie nie mogli znaleźć nic ciekawego, bo ich miny wyrażały gwałtownie rosnący gniew.

Nie skończyli rewidować Yokushimy, gdy z wagonu wyskoczył jeszcze jeden żołnierz, niosąc walizkę i płaszcz Japończyka.

Młody dowódca oddziału chińskiego skinieniem ręki kazał pochylić nad sobą latarnię, przejrzał papiery i zwracając się w stronę grup mężczyzn, zapytał:

— Do kogo z panów należy ten Chińczyk, szpierzając po kieszeniach, wyjął plik papierów i z triumfalną miną wręczył go swemu dowódcy.

— To nie moje — oświadczył mister Yokushima, wzruszając ramionami i odzyskując zupełne panowanie nad sobą.

W ślad za tym inny przyniósł rzeczy Szronowskiego, który ujrzał ze zdumieniem, jak uzbrojony płaszcz!

— Możliwe.

— Do mnie. — Szronowski wystąpił z tłumy i wyciągnął rękę po swoje ubranie. — Ale może zechce pan powiedzieć, co to jest?, wskazał na papiery, które oficer chiński trzymał w ręce. — Nie należą do mnie.

— Też możliwe. — Bystre, inteligentne oczy młodego Chińczyka na przeciąg jednej sekundy zatrzymały się na stropionej twarzy Szronowskiego i po raz pierwszy, uśmiechnęły się. — Prawdopodobnie podróżował pan w jednym przedziale z tym Japończykiem... Tak?... Dziękuję. Teraz jest dla mnie całkiem jasne, jakim sposobem papiery znalazły się w kieszeni pańskiego płaszcza, sir.

Szronowski i oficer spojrzeli jednocześnie na Japończyka, któremu uszy się zaczerwieniły.

Mister Yokushima usiłował odzyskać równowagę, wyprostował się i zaczął podniesionym, trochę piszczącym głosem:

— Rząd mojego państwa za-

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Zamiast programu, banda złodziei”

Corocznie w okresie letnim na terenie całej Polski pracuje kilkadziesiąt tak zwanych „Obozów junaków” utrzymywanych przez Fundusz Pracy, a więc z funduszy publicznych. Do obozów takich rekrutuje się młodzież w wieku przedpoborowym, otrzymuje zaś każdy junak mieszkanie wspólne, jedzenie, ubranie i opranie, oprócz tego 75 groszy dziennie na rękę i pewną sumę składa się na książkę PKO.

O pracy junaków i stosunkach panujących w obozach pisało się już niezliczone razy. Pisało się, że w porównaniu z kosztami utrzymania takich obozów, wartość pracy wykonana przez junaków jest znikoma mała, a właściwie żadna.

W surowej krytyce tego, co się dzieje w niektórych obozach junackich, są zgodne obecnie pisma różnych kierunków, zarówno opozycyjne, jak i prorządowe. Rozlegają się wołania, że te obozy tu i ówdzie stają się wylegarnią rozruchalonych próżniaków i przestępców, będących plagą dla okolicznej ludności i sprawiających, że ta ludność poczyniła ich nienawidzić i siłą rzeczy przenosić te swoje wrogie uczucia na czynniki państwowe, które ich karmią, odzieżują i utrzymują. Taką przy najmniej opinię zdobył sobie według wileńskiego „Słowa” (15. 8. 36), oboz w Szarkowszczyźnie.

Jak wyglądają stosunki we wspomnianej już Szarkowszczyźnie, pisał „Słowo” wileńskie, które już w samym tytule „Zamiast programu, banda złodziei” dało dosadny wyraz oburzeniu.

Jeden z obozów junaków, przetransportowano z Sosnowca na Polesie. Wprowadzono więc w te ciemne masy białoruskie, które same cierpią na wielkie bezrobocie „tę robotniczą Polskę” jakiej dotychczas tam nie widziano.

Naturalnie za wszystko to płaci z podatkowych pieniędzy „Fundusz Pracy”. A więc za sprowadzenie z Sosnowca na Szarkowszczyznę 87 junaków 970 zł., za dzierżawę placu pod oboz 160 zł., za budynki mieszkalne, namioty, umundurowanie, zaprowiantowanie, żółd po 75 gr. dziennie itd. „W rezultacie koszt takiego junaka, łącznie ze wszystkimi wydatkami i administracją, kosztuje państwo około 3 zł. dziennie. Zato kazano im kopać rowy na szosie do Głębokiego. Dwa metry dziennie. Tamtejszy robotnik bierze 1 zł. i kopie od 4 do 5 metrów. Ale nie jest junakiem!”

Stwierdziwszy, że z liczby 87 członków obozu „trzydziestu dwóch rozproszyło się po kraju, kradnąc, co się da po drodze” i przedstawiały szereg wypadków zuchwałej kradzieży, dokonanej przez junaków, „Słowo” dodaje:

„Ludzie — szakale”. „Aż doszło do fatalnego zenitu. We wsi Marki mieszkał chłop, staroobrzędowiec, biedak. Taki, jakich u nas jest wiele. Miał jeden hektar i jedną krowę. Miał żonę i 6-cio dzieci a dzisiaj grozi mu szubienica... To był człowiek tutejszy, ciemny, biedny. A junacy przywiezieni na koszt państwa z Sosnowca.

Więc ten biedny człowiek codziennie zostawiał 4 litry mleka dla swych dzieci. Żeby to mleko nie skisło, wlewał do wiaderka i stawał w krynicy, na zimnie. Cztery litry. Po 10 groszy kosztuje litr w Szarkowszczyźnie, ale to duży pieniądz dla biedaka ze wsi Marki.”

„Junacy mają żarcie, mieszkanie, opierunek i żółd. Za te 75 groszy dziennie mogą sobie kupić 7 i pół litra mleka. Ale woleli kradść. Okradają sześciu biednych dzieci z mleka, które im ojciec zostawiał w krynicy, żeby im nie skisło, żeby było świeże. Co noc kradli!”

„A faktem jest, że biedak poszedł ze skargą do obozu. I faktem jest, że gdyby go uspokojono, zapewniono wdrożenie śledztwa, obojętność ukarać winnych, możeby się nie skończyło wszystko tragedią. Ale dalszym faktem jest, że ci panowie, letniskujący w Szarkowszczyźnie za pieniądze państwowe, wyrzucili go z obozu. Tak po sosnowiecku, jak to się mówi, na zbity łeb! A on, tak, po tutejszemu, tylko pięści zacisnął. A gdy wrócił do domu, ponuro patrzył w

ziemię, w ten jeden hektar. Może w tej chwili, gdy tak patrzył, był komunistą?... Sześciu dzieci...”

„Tragedja. „Było to z jakieś 4 tygodnie temu. Po powrocie z obozu chłop postanowił pilnować, nie dać mleka, nie dać tych czterech litrów! Zasiadł w zasadzce z dwoma innymi krewnymi. Zapadł wieczór. Wtedy z obozu junackiego przyszło ich pięciu. Przyszli po mleko dzieci... „Junacy”, psia krewo! Gdy 3 chłopów wyskoczyło z ukrycia, tamci pierzeli i przyjaciele swego zostawili. Straszna jest złość pokrzywdzonego człowieka. Chwylił za gardło i trzymał, może i nie chciał dusić, ale udusił. Potem rzucił zwłoki do Dżisnienki, niech płyną, płyną. Potworna to rzecz zamordować człowieka.”

Wielka manifestacja chłopów polskich i ukraińskich w Małopolsce

W dniu 23 b. m. odbyło się w Miększym Starym 23 km od Jarosławia, położonym na granicy powiatów Jarosławskiego, Lubaczowskiego (Małopolska), poświęcenia sztandaru miejscowego koła S. L. — Na uroczystości tę przybyło około 10.000 chłopów polskich i ukraińskich, zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym. Znamienisty napis zdobił bramę tryumfalną. „Bracia chłopie łąciecie się!”

Na miejscu zbiórki, gdzie ustawiło się około 60 sztandarów Kół S. L. powiatu jarosławskiego wraz z delegacjami, oraz tłumy chłopów polskich i ukraińskich zasłuchany działacz niepodległościowy Ks. Kan. Lisiński dokonał poświęcenia sztandaru oraz wygłosił piękne kazanie, wykazując bohaterstwo unitów w czasie zaborów, zachęcając do współpracy oba bratnie narody.

Następnie odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe. Referat polityczny wygłosił Dr. Jedliński

poświęcając całą uwagę współpracy chłopów polskich z ukraińskimi, albowiem tylko ta może dać pomyślnie wyniki dla dobra państwa i chłopów. W czasie tego przemówienia chłopci ukraińscy wznosili okrzyki na cześć jednolitej chłopskiej pod sztandarami Stronnictwa Ludowego, czemu odpowiadały huraganowe okrzyki chłopów polskich.

W tym samym duchu przemawiał przedstawiciel chłopów ukraińskich Małysz. Uchwalono przez aklamację rezolucję, jak w Nowosielecach a nadto stwierdzono, iż tylko współpraca chłopów polskich i ukraińskich może dać pożądane rezultaty i zapewnić podstawę rozwoju Państwa i jego ludności.

Okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Stronnictwa Ludowego, prezesa Stron. Ludowego i jego żony, oraz jednolitej chłopów polskich i ukraińskich zamknięto zgromadzenie.

Zamach bombowy na sklep żydowski

Do żydowskiego sklepu spożywczego Erwina Reicha przy ul. Francuskiej w Katowicach, a więc w samym centrum miasta, rzucono petardę. Eksplozja zerwała próg u drzwi wejściowych, a ponadto zniszczyła drzwi. Od wybuchu wyleciały szyby w oknach mieszkania na I piętrze, znajdującego się tuż nad sklepem. Na szczęście, najprawdopodobniej wskutek słabego ładunku, ofiar w ludziach nie było.

Natychmiast po wybuchu pojawili się na miejscu władze policyjne.

Mimo szybkiego przybycia policji i rozpoczęcia natychmiastowego posęgu, sprawcy zdołali zbiec. Prawdopodobnie odjechali oni samochodem, czekającym na nich w jednej z sąsiednich ulic. Policja przytrzymała w związku z tym zamachem kilka osób należących do Stron. Narodowego.

Obchody uroczystości „Czynu Chłopskiego”

W MYŚLENICACH.

Uroczysty obchód rocznicy „Czynu Chłopskiego” odbył się w Myślenicach. Z placu zbiórki ruszył pochód, w którym niesiono 30 sztandarów ulicami miasta, przeszedł koło płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, i udał się nad Rabe, na miejsce zgromadzenia. Przewodniczył zebraniu p. Platek, sekretarzował p. Pilch. Przemawiali pp. Piątek, Syrek, Palka, Pilch, Tomana, Karcz i inni. Wszystkie przemówienia były bardzo żywe — a zgromadzeni ustawicznie wznosili okrzyki, domagając się powrotu emigrantów do kraju. Rezolucji nie uchwalono, powodu skonfiskowania ich w zupełności przez starostwo. Natomiast p. komisarz policji telefonicznie powiadomił wobec delegacji przełożone władze o nastrojach, jakie panowały na zgromadzeniu. W uroczystości brało udział blisko 30.000 uczestników.

Jan Palka, sekretarz.

W MIELCU.

Uroczystości „Czynu Chłopskiego” w dniu 15 sierpnia, wypadła w powiecie mieleckim imponująco. Rozpoczęła się zbiórka o godzinie 11-tej u p. Józefa Rydla, na Woli Mieleckiej. O godz. 12-tej zebrani minutowym milczeniem uczcili pamięć poległych w roku 1920, poczem uformował się pochód, który w czwórkach rozwinął się na przestrzeni 4 km. Brało w nim udział około 20 tys. ludzi, a przygrywało kilka orkiestr, niesiono transparenty, w sprawie powrotu więźniów brzeskich. Pochód przeszedł przez główne ulice Mielca, wzbudzając wszędzie podziw tak liczebnością jak i porządkiem swoim, wreszcie przedelfował przed portretem W. ustawionym na pięknie przybranym wozie, zaprzężonym w pięć białych koni. Po defiladzie odbyło się na Rynku w Mielcu zgromadzenie publiczne. Przewodniczył Jan Błachowicz, a sekretarzo-

wał Józef Robak. Przemawiał dr. W. Węryński, inż. R. Gesing, W. Błach, N. Błachówna, M. Zięba, N. Mroczkówna, J. Bator, W. Gwizdak, poczem zebrani uchwalili rezolucję.

Trzeba nadmienić, że w tymże czasie odbyła się organizowana przez czynniki administracyjne i ugrupowania sanacyjne uroczystość „Żołnierza Polskiego”, która mimo największych wysiłków sanacji, zgromadziła zaledwie dokładnie 600 osób, a to urzędników, nauczycieli, wójtów, sołtysów i trochę kupców. Grupa ta miała wiele udogodnień jak obiad po 10 gr., darmowe kino, no i błogosławieństwo całej administracji, nam zaś ludowcom, jak zwykle dotąd, wszelkimi siłami utrudniało urządzenie uroczystości. Obchód wypadł bardziej imponująco, niż w Święto Ludowe. — Wieczór dnia 14 sierpnia płonęły w całej okolicy ognie.

Korespondent.

W POW. CHRZANOW.

Powiat chrzanowski obchodził rocznicę „Czynu Chłopskiego” w Krzeszowicach. Mimo licznych przeszkód i odpustu kalwaryjskiego, przybyło na uroczystość około 4000 uczestników. Nastroj zebranych był bardzo żywy. Przewodniczył na zgromadzeniu p. Ciuba, — przemawiali pp. Boksa Fr., Taborski, Kula, Kocot i inni. Po uchwaleniu rezolucji, uformował się pochód, który z orkiestrą, banderą z Rudawy i Radwanowic udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. W pochodzie wyróżniały się swymi strojami krakowianki. Uroczystość zrobiła w mieście dobre wrażenie, zwłaszcza, że sanacja nie zdobyła się, mimo usiłowań, na żadną manifestację.

Boksa Franc.

Nowe aresztowania komunistów w Warszawie

Policja polityczna przeprowadziła na terenie Warszawy dalsze aresztowania i rewizje wśród komunistów.

Rozbite zostały do reszty dwie organizacje komunistyczne, a mianowicie: międzynarodowa organizacja pomocy rewolucyjnej „Mopr” oraz komunistyczny związek młodzieży polskiej.

Przeprowadzono przeszło 50 rewizji, w czasie których zebrano bardzo obfity materiał dowodowy, ilustrujący działalność tych organizacji. Rewizje były przeprowadzone w mieszkaniach działaczy, oraz w lokalach komunizujących związków zawodowych.

Zatrzymano 40 osób, które osadzono w aresztach przy urzędzie śledczym do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Niefortunna kradzież złodziejaska

Wywiadowcy policji politycznej w Warszawie, zatrzymali na ulicy osobnika, który niósł jakąś pacę. Ponieważ osobnik ten wydawał się policjantom podejrzany, przeto go przytrzymał. Ku zdumieniu policjantów w pacę okazały się komunistyczne ulotki wywrotowe.

Zatrzymanym okazał się Kazimierz Bądkowski, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej o działalność wywrotową. Okazało się jednak, że Bądkowski jest złodziejem i był już 15 razy karany za kradzieże.

Obecnie tłumaczył się on przed sądem, że paczkę tę skradł w przypuszczeniu, iż znajdują się w niej rzeczy wartościowe... Sąd okręgowy Bądkie go uniewinnił.

Kto się o Stron. Ludowe troszczy
daie na „Fundusz Chłopski”

Wiadomości bieżące

Sobota, 29 sierpnia 1936 r.

Sobota: Ściegie św. Jana
Wschód słońca: 4.41; zachód 18.51
Niedziela: Róży z Limy
Wschód słońca: 4.43; zachód 18.31
Poniedziałek: Rajmunda w.
Wschód słońca: 4.44; zachód 18.29

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „SMIECH”.

Województwa centralne

ŚMIERĆ DROŻNIKA.

Na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji kolejowej Trawniki znaleziono przejechanego na śmierć przez pociąg drożnika 33-letniego Antoniego Wróbla. Drożnik poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności.

TRAGICZNY WYPADEK

W ogródku kolejowym przy stacji Siedlce 72-letnia Stefania Burzyńska zbierała pomidory. W pewnej chwili wskutek wiatru zerwał się kabel przewodu elektrycznego, na który Burzyńska nastąpiła, ponosząc śmierć wskutek porażenia prądem o dużym napięciu.

POŚWIECENIE NOWEGO KOŚCIOŁA.

W Leopoldowie, w pow. garwolińskim, odbyło się poświęcenie nowego kościoła rzymsko-katolickiego, który został wzniesiony w ciągu kilku lat z dobrowolnych ofiar ludności gm. Ryki i ze zbiorów publicznych. Koszt budowy wyniósł 20.000 zł. W uroczystości poświęcenia prócz pięciu księży z sąsiednich parafii, wzięli udział przedstawiciele zarządu i rady gminnej z Ryków, sołtysi wsi, należących do parafii leopoldowskiej i liczna rzesza wiernych.

ŚMIERTELNY WYPADEK PODCZAS MŁOCKI.

W czasie młócenia zboża w maj. Ościunkiewie pow. wileńskiego dostał się w tryby młockarni 10-letni Edward Paradowski. Paradowski poniósł śmierć na miejscu, gdyż maszyna zdruzgotała mu czaszkę.

Małopolska.

ARESZTOWANIE W KOŁOMYI.

W związku z wykrytymi nadużyciami w oddziale drogowym wydziału powiatowego w Kołomyi aresztowany został kierownik oddziału drogowego inż. Morawetz i jeden z dostawców Kremmer. Pozatem urzędnik oddziału drogowego Kisielewski został zawieszony w urzędowaniu.

ARESZTOWANIE WÓJTA.

W powiecie horodeńskim woj. stanisławowski policja aresztowała wójta gminy zbiorowej Czernelicy, Kazimierza Starczewskiego pod zarzutem dopuszczenia się nadużycia władzy urzędowej. Lustracja wykazała, że w kasie brak jest 200 zł. Poza tem stwierdzono rzekomo, że wójt dopuszczał się nadużyć przy pobieraniu opłat, których nie księgował. Aresztowanie Starczewskiego nastąpiło w wyniku dochodzeń, przeprowadzonych na polecenie starostwa tamtejszego.

KATASTROFA SAMOLOTU

Samolot wojskowy, powracając z ćwiczeń, wpadł w korkociąg i spadł z wysokości 30 m na pola obok Dobropola w pow. zaleszczyckim. Samolot rozbił się doszczętnie, a kpt. Kubr i obserwator por. Menszajn zostali ranni. Odwieziono ich do szpitala, gdzie kpt. Kubr po kilku godzinach zmarł.

Z Wielkopolski

AWANTURNICZY PIJAK.

W Klecku powiatu gnieźnieńskiego doszło do awantury spowodowanej przez kilku pijanych osobników. Gdy komendant posterunku policji zatrzymał awanturującego się murarza Ostrowskiego, ten uderzył go w twarz. Towarzysze pijaka pospieszili aresztowanemu z pomocą, usiłując go odbić, wobec czego jeszcze dwóch awanturników zatrzymano w areszcie. Po kilku godzinach pobytu w areszcie Ostrowski wyważył drzwi i zbiegł, lecz niebawem ujęto go powtórnie.

NAMIATKI CZY ODŻYWKI?

Oczywiście, każdy odpowie, że lepszy naturalny produkt, aniżeli namiatka, która dla organizmu niema żadnej wartości. I słusznie! Przy dzisiejszym stanie techniki nie potrzeba zresztą z prawdziwych odżywek rezygnować. Buljon sporządzony z kostek buljonowych Knorr jednak nie jest namiatką, bo głównym i podstawowym składnikiem ich jest wyborowy ekstrakt mięsny. Reszta przypraw składa się z tych samych naturalnych produktów, których każda pani domu używa w kuchni, a więc soli, pietruszki, selery, grzybów etc. Kostki buljonowe Knorr można również z powodzeniem użyć do polepszenia smaku zup, rosółów, sałatek, jarzyn i wszelkich innych potraw.

Zuchwałe włamanie do agencji pocztowej

Do agencji pocztowej w Zdzieszowie pow. gnieźnieńskiego dokonano w porze nocnej zuchwałego włamania. Droga przez okno włamywacze wtargnęli do biura, skąd wynieśli biurko z wmontowaną w niem kasetką żelazną.

W obawie przed nakryciem, od-

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ.

OSTRZESZÓW. — W jednym z ostatnich dni dokonano tu niezwyklej kradzieży. Wieczorem, ok. godz. 22, zajechał przed gimnazjum ks.ks. Salezjanów przy ul. Zamkowej samochód ciężarowy, z którego wyszło dwóch ludzi, włożyło ławkę uliczną, własność Zarządu Miejskiego, i załadowawszy ją na samochód, sprawcy odjechali. Dla pewności zgasił przy numerze samochodu światło i zanim przechodnie zdążyli się zorientować, co się stało, samochód był już daleko. Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały dotychczas wyniku.

Straszliwa tragedia rodzinna

W środę 26 bm. w godzinach rannych, w zabudowaniach pod kamieniołomami w Zakopanem rozegrała się straszna tragedia rodzinna, która pociągnęła za sobą śmierć dwojga dzieci oraz ciężkie poranienie się ich ojca.

Szczegóły tej tragedii przedstawiają się następująco: Koło kamieniołomów pod Reglami w Zakopanem znajduje się osiedle, składające się z domków parterowych. W jednym z tych domków Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety prowadzi przez lato półkolonję dla najbiedniejszych dzieci miejscowych. Na półkolonji tej przebywały m. in. 11-letnia Krysią i 9-letni Władysław, dzieci dozorey osiedla Wład. Jaśkowiaka, który mieszkał w jednym z sąsiednich domków. Żona jego leży obecnie chora w szpitalu w Nowym Targu.

W środę rano Jaśkowiak zapukał do drzwi domku, w którym mieścił się półkolonja i zapytał, czy dzieci wstały. Po chwili, gdy kierowniczka półkolonji p. Wanda Blachutówna, wyszła do sąsiedniego domku, celem przygotowania dzieciom śniadania, rozległy się nagle z izby półkolonji, gdzie przebywało 12 dzieci, straszne krzyki. Dzieci wybiegły z przerażeniem, krzycząc, że Jaśkowiak bije dzieci.

Gdy nauczycielka wbiegła do izby, ujrzała na podłodze kałużę krwi, a na łózkach pozabijane strasznie ciosami siekiery oboje dzieci Jaśkowiaka. Na podłodze leżał Jaśkowiak cały zbroczony krwią z poderżniętymi brzytwą żyłami u rąk i krtań. Resztą sił zadawał on sobie jeszcze ciosy siekierą w gardło.

Według opowiadań sąsiadów, Jaśkowiak cieszył się dobrą opinią spokojnego i uczciwego człowieka, dbającego o swoje dzieci. W dniu poprzedzającym tragedję kupił on dzieciom nowe ubrania i obdarzył je podarunkami, na które zużył pieniądze, uzyskane ze sprzedaży maszyny do szycia. Według zeznań dzieci, świadków morderstwa, Jaśkowiak, po wyjściu nauczycielki, wszedł do izby półkolonji i zbliżywszy się do swego synka, zapytał się go, jak się czuje. W pewnej chwili siekiera, trzymana w ręku, rąbnął go z całej siły w kark. Cios był tak straszny, że głowa dziecka została dosłownie odcięta od tułowia. Widząc to 11-letnia Krysią, poczęła uciekać po izbie, Jaśkowiak jednak dogonił ją i trzema strasznie rąbnąciami siekiery pozbawił życia. W trakcie zabijania Jaśkowiak skaleczył siekierą w rękę jedno z dzieci, 11-letnią Janinę Komańską. Na szczęście rana nie zagraża życiu.

Organa policyjne, przesłuchując obecnie sąsiadów i świadków, celem wyświetlenia, co mogło pchnąć spokojnego robotnika do tego strasznego czynu.

SCHWYTANIE ŚWIETOKRADCY.

W kościele w Świecianach zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży z puszek Józefa Gumbinisa ze wsi Owszyski. Gumbinis poszukiwany był ponadto za dezercję z wojska.

Fatalny powrót z odpustu

Na szosie pomiędzy Folwarkami i Radomskiem z niewiadomych przyczyn autobus, zdążający do Radomska z odpustu w Gidlach, wpadł do przydrożnego rowu. Znajdujący się w autobusie pasażerowie ulegli poważnym obrażeniom cieleśnym. Między innymi cięższe uszkodzenia odniosło kilku pasażerów.

Ciężko rannych umieszczono w szpitalu w Radomsku. Lżej rannych po nałożeniu opatrunków odstawiono do domu.

Szofer autobusu został zatrzymany przez policję w Radomsku. Śledztwo w toku.

Tragiczna śmierć w Tatrach

Tatrzańskie chotnicze pogotowie ratunkowe otrzymało wiadomość, że na Zawracie zaszedł wypadek zgonu. Na podstawie uzyskanych z Hali Gąsienicowej wiadomości, przebieg wypadku przedstawiał się następująco:

W niedzielę wybrała się z Sienawy bawiąca tam na obozie grupa młodzieży żydowskiej w liczbie ok. 30 osób koleją do Poronina, a stamtąd pieszo przez Małe Ciche do Roztoki i dalej do Morskiego Oka. Drugiego dnia, w poniedziałek, wycieczka przez Opatone, Świątówkę przeszła do Doliny Pięciu

Stawów, skąd ok. godz. 5-jej popołudniu, a więc stosunkowo późno, zaczęto wchodzić na Zawracę, z zamiarem dojścia na noc do Hali Gąsienicowej.

Niepogoda i szybko zapadający zmrok zmusiły grupę do biwakowania na Zawracie w fatalnych warunkach, przy śnieżnej zadymie i wielkiem zimnie. Jeden z uczestników wycieczki, 17-letni Michał Kaswan z Kołomyi zmarł wskutek przemarznięcia i wycieńczenia. Zwłoki Kaswana zniesiono do Hali Gąsienicowej, a następnie sprowadzono do Zakopanego.

Huragan nad wybrzeżem

Nad wybrzeżem polskim i na Bałtyku szalała przez kilka dni gwałtowna burza. W nocy ze środy na czwartek burza rozszalała się najpotężniej.

Największe szkody wyrządziła huraganowa burza w budującym się porcie rybackim w Wielkiej Wsi — Hallerowie.

Prócz drobniejszych uszkodzeń zatopionych zostało 5 kafarów, wyrzucone na brzeg zostały betonarka pływająca i wszystkie promy robocze, uszkodzone zostały torry kolejki roboczej na molo i rusztowania pomocnicze. Wykonane dotychczas deskowanie dla ścianek nadwodnych zostało zniszczone na całej długości oraz wyłamana znaczna ilość pali na części końcowej mola zachodniego, która nie została zapełniona kamieniami,

Szkody, wyrządzone przy budowie portu rybackiego obliczają na setki tysięcy zł. Skarb Państwa wszakże nie ponosi z tego powodu żadnych strat, gdyż nie przejął jeszcze budującego się portu.

Tej samej nocy wyrzucone zostały na brzeg i uległy rozbiciu jacht „Temida”, który schronił się do portu przed burzą, oraz jeden kuter rybacki. Straty z tego powodu wynoszą około 170 tysięcy zł.

W pobliżu cypla helskiego osiadł na mieliźnie statek szwedzki „Pravalla”, który w dn. 5 bm. w nocy wyszedł z portu gdyńskiego z ładunkiem węgla.

Również i na wybrzeżu gdańskim burza wyrządziła olbrzymie szkody.

Wielkie dożynki w pow. śremskim

W szesnastą rocznicę Cudu nad Wisłą Śrem i cały powiat pozostawałby pod niecodziennym wrażeniem. S. L. urządziło w Śremie obchód 16-tej rocznicy Wielkiego Czynu Chłopskiego a młodzież zorganizowana w Wlkp. Związku Młodzieży Wiejskiej swój tradycyjny wieniec żniwny, mający już od kilku lat ustaloną opinję.

Wczesnym rankiem zaroily się błonia śremskie zielenią umajonych wozów drabiniastych i liczną młodzieżą organizacyjną w swych strojach związkowych. Słychać różne i wesołe słowa powitania, koleżeńskie uścisku dłoni i miłą swojską atmosferę. A z boku tłumy ciekawych i dość gęsto padające słowa zdumienia: Skąd to się tyle tego nabrało?

Stąd o godz. 9.45 udajemy się szosą do kościoła pofranciszkańskiego. Jak wąż wyciągnął się na szosie długi szereg zielonej młodzieży ze swymi artystycznymi wprost wykonanymi wiencami.

Mszę św. odprawił ks. prof. Zieja, który niepomny na trudy podróży, przyjechał do nas na zaproszenie Zarządu Okręgowego aż z Pińska. W swym głębokim i wzruszającym kazaniu obrazował ks. prof. Zieja treść i znaczenie uroczystości piętnastosierniowych.

„Wiesz, tak starzy jak i młodzi, zgromadzeni wokół zielonego sztandaru, na którym widnieje obraz Matki Boskiej dziś w całej Polsce przypominają się społeczeństwu, że i oni jeszcze żyją i żyć pragną w wolnej Polsce, że w dniu 15 sierpnia 1920 roku pod Warszawą lała się chłopska krew, że chłopci nieśli tam również obok innych swe życie za Ojczyznę, że w zwycięstwie nad bolszewikami leży część także chłopskiej zasługi i to bardzo poważna, może najpoważniejsza za wszystkich częśćka.

Po Mszy św. ks. profesor poświęcił wieniec, poczem młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę”, opuściła kościół i na czterdziestu zgórą wozach drabiniastych, pięknie umajonych i udekorowanych, poprowadziła przez konną banderję i orkiestrę, przejechała uli-

camy miasta, udając się przed hotel Bazar, przed którym odbył się obchód 16-tej rocznicy Czynu Chłopskiego. Tu przy parutysięcznym tłumie przemawiali imieniem Stron. Ludowego p. Wojciech Drożdżik, im. Narodowej Partji Robotn. p. Krzemiński, oraz imieniem W. Z. M. W. kolega Nowak Tadeusz. Po uchwaleniu rezolucji, i krzykach na cześć emigrantów politycznych, zebrani wyrzili stanowczo, że poraż ostatni uchwalają rezolucję, i odśpiewawszy hymn „Boże coś Polskę”, powiadali na wozy i wszyscy gromadnie, wraz z ks. Zieją, który lechał razem z nami na żniwnym wozie, zaprzęgniętem w 4 konie, udali się na Święto Żniw do Nochowa.

Tu o godz. 15-tej ruszył wspaniały korowód dożynkowy, maszerując przez wieś i udając się do uroczego parku, należącego do hodowli nasion „Spójnia”, który stopniowo zapelniał się tłumem ludzi.

Przy przeszło pięciu tysiącach obecnych kol. prezes okręgu Walenty Jaszkievicz otworzył swym przemówieniem nasze święto witając przybyłych gości oraz koleżanki i kolegów. Wysoki poziom artystyczny wykonanych przez koła (iewów, tańców, inscenizacji) oraz deklamacyj specjalnie na tę uroczystość przez koleżanki i kolegów napisanych, zadokumentowano, że uroczystość ta nie należy do przeciętnych i jest może dotychczas w Wielkopolsce jedyna w tym rodzaju tak pod względem rozmiarów jak i poziomu.

Nadmienić należy, że obok ks. prof. Zieji przybył również do Nochowa cały szereg wybitnych gości, m. innemi przedstawiciel rolnictwa duńskiego p. Folmer Wisli, starosta powiatowy p. Krykiewicz, ks. radca Michalski i in. Po przemówieniach gości nastąpiło wręczenie wienców, z których najpiękniejsze zostały przeznaczone do zorganizowanego przez Okręg śremski muzeum regionalnego.

Dzień 15 sierpnia był dla powiatu śremskiego wielkim sukcesem, uczta kulturalną i manifestacją chłopską.

Ten

rych p. Józef Piatek poda szereg ciekawych praktycznych informacji.

Coś nowego o lesie.

W czwartek dnia 3 września o godzinie 12.03 „Nowiny Lesne” wygłosi profesor Jan Kloska.

O zaprawianiu zboża siewnego.

W piątek dnia 4 września o godzinie 12.03 praktyczna pogadanka przedsiowna p. Stanisława Mierzeńskiego p. t. „O zaprawianiu zboża siewnego”.

Co nowego w prasie rolniczej.

W sobotę dnia 5 września o godzinie 12.03 „Przegląd rolniczej prasy” w oprowadzaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej (z Wilna).

Skrzynka rolnicza Polskiego Radja.

P. inż. Tarkowski omówi „Skrzykę rolniczą” dnia 31 sierpnia w poniedziałek i dnia 2 września we środę, o godzinie 12.03.

„Droga do Burkutu” odczyt ze Lwowa.

Burkut, uzdrowisko położone w uroczym zakątku Huculszczyzny, odznacza się przepięknymi okolicami i cudownym klimatem, ale też i brakiem komunikacji. Z uzdrowiskiem tym zapozna radiosłuchaczy dnia 5. IX. godz. 17.50 świetny znawca Huculszczyzny prof. J. B. Liwoczyński.

Łyżka do butów.

Mamy tu nowe satyryczne studjum psychologiczne Józefa Czyścieckiego, autora nadanej dwukrotnie humoreski „Sprzedam kamień”. Jest to kapitalnie zaobserwowana ilustracja życiowa na tle teorii właściwości martwych przedmiotów, ujęta w trzy błyskawiczne i zabawne dialogi. Nieszczęsną ofiarą i dumnym pogromcą własnej łyżki do butów będzie Chaplin mikrofonu Jan Kurnakowicz.

Tę zabawną audycję nada Polskie Radio w dniu 5 września, o godz. 21.30. (R)

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, dnia 29 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 12.23 Trio Polskiego Radja. 14.30 Koncert muzyki rozrykowej. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Zabawa w koncert” — audycja dla dzieci. 16.00 Utwory na fortepian. 16.30 Koncert Chóru KPW. 16.45 „Parę godzin w Rydze” — reportaż. 17.00 Koncert. 17.50 „Kościół drewniany na Śląsku” — pogadanka. 19.00 Koncert ze studia na Wystawia Radiowej w W-wie. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 „Ciepłe, gaśle i podwika” — audycja z Wilna. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.30 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA — dn. 30. VIII.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w W-wie; 13.00 Muzyka (płyty); 12.03 „1000 taktów muzyki”; 14.30 Audycja dla wsi; 15.30 Fortepian, skrzypca i harfa — muzyka; 16.30 Reportaż z życia; 17.00 Koncert solistów; 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 19.55 Recital fortepianowy;

20.25 „Poezja Tatr” — kwadrans poetycki; 21.00 „Doktor Abernethy przyjmuje” — słuchowisko; 21.30 Pieśni; 22.20 Muzyka taneczna w Ciechocinka; 23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK — dn. 31. VIII.

6.30 Audycja poranna; 12.25 Orkiestra i soliści (płyty); 15.45 „W samolocie komunikacyjnym” — reportaż; 16.00 Popularny koncert; 17.00 „Czterech trubadurów przy gitarze” — audycja muzyczna; 19.05 Koncert solistów; 20.00 Duet fortepianowy; 20.30 „Czyn Bleriot’a” — odczyt; 21.00 „Przygoda w Grinzingu” — operetka; 22.00 Słynne symfonie; 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika organizacyjna

POSWIECENIE SZTANDARU W SOKOLNIKACH.

W Sokolnikach pow. Tarnobrzeg w dniu 6 września odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Stron. Ludowego, zbiórka o godz. 8.30 w Sokolnikach, następnie wymarsz do kościoła w Trześni. O godzinie 10-tej nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie ludowców i sympatyków z powiatu i z całej okolicy.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Warcikowski Jan, Dąbrowice k. Kutna. Abonament opłacony do 1 października rb.

— P. Sobolewski Zygmunt, Rostkowo p. Góra. Opłacono do 1 listopada rb.

— P. Popowski Tomasz, Morzewo. „Gość Świąteczny” na dzień 15 sierpnia rb. został skonfiskowany za umieszczenie portretu Wincentego Witosa. Książkę wysłaliśmy.

— P. Sojda Henryk, Szczeka, Rytwiany. Opłacone do 1 października rb.

— P. Durczyński F. Marcewo. Opłacone do końca września rb.

— P. Pawlak Tomasz, Rzgów. Opłacone do 30 września rb.

— P. Śmagło Jan, Stryszów. Po nadesłaniu zaległości za kw. II-gi w kwocie zł. 1.80 „Lekarza Domowego” cz. II wysłamy.

— Panu Fodermesterowi Fr., Serebet (Danja). O zwrot wpłaconych pieniędzy należy zwrócić się do tego banku, do którego zostały złożone. Wkłady bankowe zostały zwaloryzowane tylko na 5 proc. pełnej wartości waloryzacyjnej, czyli że za 1000 mk. przedwojennych należy się 61,72 zł. — O ile książeczkę oszczędnościową posiadał naczelnik sądu w Wojniezu, należy się do niego zwrócić z zapytaniem, gdzie pieniądze ulokował i poprosić go o wystawienie się o najwyższe zwaloryzowanie odnośnej kwoty i wypłacenie jej Panu.

Program rolniczy Polskiego Radja dla wsi od 30 sierpnia do 5 września 1936 r.

W niedzielę dnia 30 sierpnia, poranna część Audycji dla wsi wypełnią: o godz. 8.03 „Gazeta Rolnicza” w oprac. Red. Stanisława Jagiełły. O godz. 8.22 „Przegląd rynków produktów rolnych”, w którym Red. Stanisław i Prus-Wisniewski scharakteryzuje wahanie cen produktów rolnych na rynkach światowych. Jakże korzyści dają rocznie prowadzone ogródki warzywne, o tem każda gospodyni wie; ska dowie się o godzinie 14.30 z reportażu inż. Krystyny Chitczowej p. t. „Ogródki warzywne na wsi”. Reportażem tym

rozpocznie się popołudniowa część „Audycji dla wsi”.

Wobec zbliżającej się tak ważnej dla rolnika pory jesiennej, o godzinie 14.45 inż. Janusz Witkowski wygłosi ze Lwowa pogadankę p. t. Wskazania rolnicze na jesień 1936 r.

Słuchajcie o ciekawych i praktycznych informacjach.

We wtorek dnia 1 września o godzinie 12.05 „Wiadomości rolnicze”, w któ-

Chcesz wydzierżawić!

gospodarstwo, rolę, dom, oberżę i jakikolwiek interes korzystnie — nie zwlekaj, lecz każ nam zamieścić Twe ogłoszenie w Gazecie Grudziądzkiej. Siedemdziesiąt tysięcy czytelników będzie czytać Twe ogłoszenie, wśród których znajdziesz się dużo osób które pragną coś wydzierżawić, lub oddać w dzierżawę.

Drobne ogłoszenie!

kosztuje w Gazecie Grudziądzkiej bardzo mało, bo tylko 20 groszy za wyraz. Słowo tłustym drukiem podwójnie.

Piszcie jeszcze dziś, adresując tak:

Gazeta Grudziądzka
Grudziądz (Pomorze).

Wyrocznia dla dorosłych ze zn. fab.

KOWALSKINA

dosłuje się temu uprzedzającym

BOLACH GŁOWY

REWELACYJNY WYNALEZEK FRANCUSKI!

Automat — 6-cio mm. Wyrzucający sam gilzy po wystrzale huk ogłuszający. Strzelający do celu metalowymi kulkami lub strumem Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, w domu i w podróży. Cena zł 4.95 2 sztuki 9.60. 100 kul syst. „Flobert” zł 3.60. 8-miostrzałowy zł 18.— w/g.rys 25.— szczerzeżkę darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysył listowne zamówienie płaci się przy odbiorze Adres: P.F.B.E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60 g.

Zaangażujemy

kilku panów młodych inteligentnych do pracy akwizycyjnej w asekuracji. W okresie próbnym wysoka prowizja, później możliwość otrzymania stałej posady. Oferty lub zgłoszenia osobiste do Adrytyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń Poznań Aleje Marcinkowskiego 13.

Sprzedam

maszynę parową do młocenia konieczyzny Brzóska Grudziądz, Piłsudskiego 68.

Reklama

jest

dźwignią handlu

BALSAMICZNA

SOL DO NOG

GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmniejsza odciski, które po tej kąpieli doją się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Ogłaszajcie

W „GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ”